

# Po jasnej stronie: Stefan Zamoyski – (nie)zapomniany bohater...

Hanna Sztuka

Foto: zdjęcia z archiwum Adama Zamoyskiego



Nettelau, widok współczesny. Fot. Hanna Sztuka.

W polskiej historii nadal są jeszcze białe karty. Wymazano z niej wielu żołnierzy, którzy nie złożyli broni w 1945 r., działaczy politycznych, których poglądy nie były uznawane za słuszne, ludzi, którym odebrano majątki, oraz tych, którzy pozostali na emigracji, nie godząc się na akceptację reżimu wprowadzonego na sowieckich czołgach. Przez dziesięciolecia nie pisano i nie wspomniano tych ludzi, bo drogę temu zagrażała cenzura. W wolnej Polsce sporo historii zostało opisanych i odkłamywanych, niektóre jednak poszły w zapomnienie. Rewindykacja polskich koni z Niemiec, gdzie w wyniku działań wojennych została wywieziona elita polskiej hodowli wszystkich ras, i działalność Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech należą do tych historii, bez poznania których trudno zrozumieć odbudowę hodowli koni w Polsce po wojnie. Pasja, determinacja i oddanie sprawie odzyskania dla Polski jej najcenniejszych koni jest świadectwem wielkiego patriotyzmu ludzi, którzy często w sposób fundamentalny nie zgadzali się z wizją państwa określoną manifestem PKWN, lecz którzy nie ustawiali w działaniach na rzecz zabezpieczenia i odzyskania dla kraju pochodzących z niego koni tak prywatnych, jak i państwowych. Wszystko wskazuje na to, że w całym nieszczęściu wywiezienia polskich koni hodowlanych do Niemiec szczęśliwie znalazły się one w alianckiej strefie okupacyjnej, z której, dzięki staraniom Rządu Polskiego w Londynie, drogą prawną udało się sporo odzyskać. Gdyby stało się inaczej, łatwo sobie wyobrazić, że np. polskie konie arabskie dołączyłyby w Tiersku do wcześniej zagarniętych z Janowa Podlaskiego kuzynów. Reszta popłynęłaby do Ameryki (lub jeszcze dalej) jako łupy wojenne.

Jedną z kluczowych osób dla odzyskania polskich koni zgromadzonych w Niemczech był ppłk Stefan Zamoyski oddelegowany przez Rząd Polski w Londynie do Polish Remounts Service znanego w Polsce jako Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech.

## Losy wojenne

Stefan Zamoyski, syn Władysława i Marii z Mężyńskich, urodzony 17 lutego 1904 r. w Racewie, Gubernia Orszańska, Cesarstwo Rosyjskie, wychowany w tradycji ziemiańskiej, wykształcony w szkołach rosyjskich i angielskich, w 1921 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończył w 1927 r. (z dwuletnią przerwą na Szkołę Podchorążych Kawalerii w Biedrusku i służbę w 8. Pułku Ułanów w Krakowie). W roku 1928 objął prowadzenie majątku Wysocko koło Jarosławia, należącego do jego stryja Zygmunta Zamoyskiego. W 1929 r. poślubił Elżbietę z Czartoryskich, córkę Adama Ludwika i Ludwika z Krasieńskich z Gołuchowa koło Pleszewa w Poznańskim. W wianie Elżbieta otrzymała majątek ziemski Jedlec koło Gołuchowa. W obu majątkach Stefan Zamoyski z powodzeniem prowadził hodowlę koni remontowych dla Wojska Polskiego. W 1930 r. został przeniesiony jako oficer rezerwy do 16., a następnie do 17. Pułku Ułanów. W roku 1931 obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tytuł doktora prawa. W 1932 r. ufundował sztandar 39 Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich w Jarosławiu.



Stefan Zamoyski, 8 Pułk Ułanów, 1929

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i przydzielony do II Oddziału Sztabu Głównego. Kampanię wrześniową zakończył, przekraczając ze sztabem Marszałka Rydza-Śmigłego granicę rumuńską. Po przedostaniu się do Francji w 1940 r. zaciągnął się do formowanych tam polskich oddziałów. Przydzielony do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, został wysłany do Norwegii. Po bitwie o Narwik, gdzie w randze kapitana dowodził kompanią, za atak wykonany na jej czele na niemieckie gniazda cekaemów otrzymał Srebrny Krzyż Virtuti Militari. Jeszcze w 1940 r. przerzucony został na front niemiecki do Francji. Otoczony i uznany za zaginionego ukrywał się na tyłach armii niemieckiej, skąd udało mu się przedrzeć do strefy Vichy i dalej do Anglii. Za kampanię francuską odznaczony Krzyżem Walecznych oraz francuskim Croix de Guerre, po ewakuacji polskich oddziałów do Anglii, objął służbę jako adiutant gen. Władysława Sikorskiego, którą pełnił do końca maja 1942 r. Brał czynny udział w organizowaniu polskich oddziałów w Anglii. W 1942 r. został mianowany attaché wojskowym w Waszyngtonie. W 1944 r. odbył szkolenie i uzyskał dyplom w Wyższej Szkole Sztabowej (Command and General Staff School) w Fort Leavenworth w Kansas. Po upadku powstania warszawskiego, w którym stracił młodszego brata (drugi zginął jako pilot obserwator w 301. Dywizjonie Bombowym w 1942 r.), na własną prośbę został przydzielony do polskiej armii walczącej we Francji jako oficer łącznikowy 1. Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. Wojenną epopeję zakończył w randze podpułkownika. Władze brytyjskie przyznały mu za zasługi wojenne wojskowy Krzyż Order Imperium Brytyjskiego. W latach 1945-1948 został przydzielony do British Army of the Rhine z zadaniem odnalezienia i rewindykacji koni zrabowanych z Polski. W lipcu 1945 r. objął dowództwo nad istniejącymi już placówkami, w których gromadzone były polskie konie, uzyskując dla wszystkich pracowników status żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wraz z umundurowaniem i płacą na równi z Anglikami, Francuzami i Amerykanami na terenie Niemiec. Na początku 1946 r. przeniósł główną kwaterę Polish Remounts Service znanego w Polsce pod nazwą Zarządu z Grabau do Bad Oeyenhausen.

## Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech

Myśl o odzyskaniu po wojnie polskich koni hodowlanych zrabowanych przez Niemców zrodziła się w obozie jenieckim Grossborn, gdzie przebywali m.in. płk. Władysław Rozwadowski i mjr Henryk Harland, wybitni znawcy polskiej hodowli i sportu jeździeckiego.

Uwolnieni z obozu jenieckiego w maju 1945 r. polscy oficerowie utworzyli Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech z siedzibą w Grabau. Dysponując zbieranymi przez cały okres niewoli informacjami na temat polskich koni (głównie pełnej krwi angielskiej biegających podczas wojny na terenie Niemiec), rozpoczęli odzyskiwanie i gromadzenie zrabowanych z Polski koni.

Latem 1945 r. na czele Zarządu stanął ppłk Stefan Zamoyski, a jego zastępcą został mjr Henryk Harland oraz por. Kazimierz Bobiński jako osoba wspomagająca. Największym osiągnięciem Zarządu było uzyskanie oficjalnego uznania przez aliantów niepodważalnego prawa własności Państwa Polskiego do koni znajdujących się w miejscach objętych organizacją Zarządu Polskich Stadnin w Niemczech. A przebywały tam, oprócz koni wywożonych przez cały okres wojny, również stada ogierów i stadniny ewakuowane w całości przez Niemców na zachód z terenu Polski w 1944 r. Konie zgromadzono w ośmiu miejscowościach. W Grabau i Cleverhof umieszczono ogiery ze stad w Starogardzie, Janowie Podlaskim, Dębicy, Sądowej Wiszni i Bogusławicach. W Nettelau zgromadzono konie arabskie pod opieką personelu stadniny koni Janów Podlaski.



Stefan Zamoyski (1941).

W Schonboken i Traventhal stacjonowały ogiery ze stad w Białce i Sierakowie oraz konie ze stadniny w Racocie. W Lauvenburg, Erichsburg i Roemerhof znalazły miejsce konie angloarabskie i arabskie przyprowadzone z Wołynia przez Leonida Ter Assaturowa, koniki polskie przyprowadzone przez inż. Zdzisława Hrobonego; zgromadzono tam również konie pochodzenia włoskiego, formalnie przydzielone do stadnin polskich. Dla młodych koni pełnej krwi zorganizowano w Krefeld stajnię wyścigową, gdzie odbywały treningi. Ogółem Zarząd Polskich Stadnin w Niemczech obejmował opieką ponad 1700 koni hodowlanych i 600 polskich pracowników.

Niestrudzone poszukiwania Na początku 1946 r. Stefan Zamoyski przeniósł siedzibę Zarządu do Bad Oyenhausen i dzięki swoim dobrym stosunkom z władzami brytyjskiej strefy okupacyjnej zapewnił pełne utrzymanie ludzi i koni rozlokowanych w dziewięciu majątkach podległych Zarządowi Stadnin Polskich. Opiekujący się końmi arabskimi w Niemczech inż. Andrzej Krzyształowicz tak opisywał we wspomnieniach<sup>1</sup> tamte trudne i jednocześnie decydujące miesiące: „[...] niestrudżonymi w wyszukiwaniu wysokowartościowego materiału hodowlanego byli mjr H. Harland i por. K. Bobiński. Ppłk S. Zamoyski umiał wszystkim tego rodzaju transakcjom nadać legalny i formalny charakter. Tym trzem ludziom polska hodowla zawdzięcza przywiezienie do Polski bardzo wartościowej grupy koni pełnej krwi angielskiej pochodzenia włoskiego, wraz z doskonałymi reproduktorami, jakimi były ogiery Pilade i Ettore Tito, obaj zwycięzcy klasycznych nagród. W lutym 1946 r. zostało zakupionych 25 dwuletnich ogierów trakeńskich. Włoskiej hodowli konie pełnej krwi angielskiej dały podwaliny dzisiejszej stadninie Golejewko, większość ogierów trakeńskich użytych jako ogiery czołowe przyczyniła się walnie do odbudowy stadnin mazurskich i wielkopolskich. Nie można pominąć zdobycia

<sup>1</sup> A. Krzyształowicz, Wspomnienia sprzed 30 lat, „Koń Polski” 1976, nr 3

dla Polski ponad 50 klaczy arabskich, półkrwi i lipicańskich pochodzących z Babolny, które Amerykanie przeznaczyci do wytwórni surowic. Klacze węgierskie półkrwi zostały włączone do stadniny koni Janów Podlaski, klacze lipicańskie były początkowo w stadninie Wieprz, a następnie w Udorzu. Trafiły też do stadnin polskich klacze czystej krwi arabskiej pochodzące z Babolny, potomstwo ich do dzisiejszego dnia znajduje się w naszych SK, same zaś klacze po powrocie stadnin do Polski, na prośbę rządu węgierskiego zostały odesłane na Węgry W okresie jesienno-zimowym 1945/46 stadnina janowska przeżyła poważny brak paszy, dopiero interwencja naszego dyrektora ppłk. S. Zamoyskiego uratowała konie od tragicznych skutków głodu”.



Stefan Zamoyski podczas pracy nad Tablicami Genealogicznymi, Dormello.

W trakcie poszukiwań zrabowanych z Polski koni Stefan Zamoyski współstanowczej interwencji Zamoyskiego u prezydenta Stanów Zjednoczonych zwrócone Polakom.

### **Powrót do kraju**

Na początku 1946 r. Stefan Zamoyski uzyskał od władz alianckich zgodę na zwrot Polsce wszystkich koni zgromadzonych przez Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. W czasie jego wizyty w Warszawie w 1946 r. ustalono, że od sierpnia 1946 r. konie będą wysyłane partiami drogą morską z Lubeki do Gdyni. Dwa razy przypluwał z końmi do Gdyni, raz władze komunistyczne nie pozwoliły mu zejść na ląd w mundurze, za drugim razem udało mu się dojechać do Warszawy, gdzie kuszono go do pozostania w kraju. Dzięki staraniom Stefana Zamoyskiego i jego zespołu od sierpnia 1946 r. do sierpnia 1947 r. przewieziono do Polski 1719 koni hodowlanych, którymi zasilono zakładane w Polsce stadniny państwowe (na mocy Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 1 Marca 1945 r. wszystkie zwierzęta wpisane do ksiąg hodowlanych w majątkach objętych reformą rolną były konfiskowane prywatnym właścicielom i przejmowane przez państwo - dotyczyło to również koni hodowlanych, w tym znacznej grupy koni czystej krwi arabskiej prywatnej hodowli i własności, dzięki

którym zbudowano polską hodowlę państwową po wojnie). W tej grupie znajdowało się 39 klaczy czystej krwi arabskiej, 12 źrebaków pod matkami oraz trzy ogiery czołowe: Witraż, Wielki Szlem i Amurath Sahib.

Podsumowując działalność Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech, Witold Pruski napisał<sup>2</sup>: „Rewindykacja koni z Niemiec miała ogromne znaczenie dla odbudowy zniszczonej wojną i okupacją hodowli. Szczególnie ważną rolę odegrał powrót naszych arabskich, gdyż późniejsze światowe sukcesy na tym polu zawdzięczamy w ogromnej mierze właśnie uratowaniu naszej elity wywiezionej do Niemiec”.

## Emigracja

Stefan Zamoyski po wojnie pozostał na emigracji. Zdecydował się osiedlić w Anglii, ale nigdy nie przyjął obywatelstwa brytyjskiego, ponieważ wierzył, że dożyje powrotu do wolnej Polski. Hodowla koni i wyścigi nadal były jego pasją. Często był zapraszany na zawody jeździeckie jako sędzia oraz wystawiał z powodzeniem własne konie na angielskich torach wyścigowych. Wkrótce po wojnie opublikował przeredagowane i uzupełnione Tablice Genealogiczne Koni Pełnej Krwi Angielskiej (Family Tables of Racehorses) wydane w Polsce po raz pierwszy w 1932 r. przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Jak ważna to była pozycja dla światowej literatury hipologicznej świadczy fakt, że do dziś stanowią one podstawowy zbiór informacji genealogicznych dla koni pełnej krwi angielskiej. W prasie brytyjskiej Tablice zostały określone jako „the Encyklopedia Britannica of the Turf”. Tak oto tę pracę opisał Witold Pruski<sup>3</sup>: „Jako wzór posłużyły dawne polskie tablice z 1932 r. Akcja zakrojona została tym razem na jeszcze większą skalę. Do tablic miały wejść rodziny żeńskie i rody męskie koni pełnej krwi angielskiej z całego świata, przedstawiciele których wydali co najmniej jednego zwycięzcę w 296 wytypowanych poważniejszych gonitwach rozgrywanych na wszystkich pięciu kontynentach od roku ich powstania do 1952 roku łącznie”. Praca trwała 5 lat i w 1953 r. ukazały się „Tablice rodowe koni wyścigowych. Opracował Kazimierz Bobiński. Wydał Stefan Zamoyski. Londyn 1953”. „Pomimo że akcjonariuszami konsorcjum wydawniczego byli przeważnie Anglicy, jednak Stefan Zamoyski zdołał przeforsować, aby karta tytułowa tablic, jak też wstęp i rozdziały objaśniające sposób korzystania z nich, zredagowane zostały w języku polskim, a następnie dopiero strona tytułowa i objaśnienia zostały podane w języku angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim. Chciał tym podkreślić polski charakter wydawnictwa”. Tablice zostały wydane w Londynie w 1953 r. („Family Tables of the Turf”), a następnie w latach 1954-1957 wydano cztery suplementy do tomu I. Tom II ukazał się w 1960 r.

Aby w pełni ocenić wartość Tablic, ponownie przytoczę opinię Witolda Pruskiego: „Tablice K. Bobińskiego i S. Zamoyskiego rozeszły się szeroko po świecie i zostały wszędzie wysoko ocenione. Żadne inne wydawnictwo na kuli ziemskiej nie dorównuje temu polskiemu opracowaniu zasobami wiadomości, głębokością ujęcia i starannością wykonania”.

Tom III opracowało i wydało w 1990 r. Societé d'Encouragement pur l'Amelioration des Races de Chevaux en France.

Arab Horse Society i WAHO Niezależnie od swojego zainteresowania końmi pełnej krwi angielskiej, Stefan Zamoyski w latach powojennych odegrał znaczącą rolę w spopularyzowaniu polskich arabskich na świecie. W 1951 r. został członkiem rady brytyjskiego Arab Horse Society i piastował to stanowisko do końca życia. Jego zasługą było przekonanie Towarzystwa do prowadzenia własnej księgi stadnej na wzór „General Stud Book”. W 1967 r. na zjeździe Arab Horse Society spotkał dr. Kurta Lowenthala z Izraela, który zwrócił się do niego o wsparcie w sprawie popularyzacji hodowli koni czystej krwi arabskiej w Izraelu. Stefan Zamoyski okazał tu wielką pomoc, zakładając Bloodstock for Israel Fund w Londynie, z baronem Edmundem de Rothschild na stanowisku skarbnika. Dzięki swoim szerokim

2 W. Pruski, Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778-1978) i jej sukcesy na świecie.

3 W. Pruski „Polska twórczość w zakresie doskonalenia tablic genealogicznych koni”, „Konia Polski” 1973, nr 1.

stosunkom towarzyskim w środowisku żydowskim w Londynie i Paryżu zebrał pieniądze na kupno 4 klaczy i ogiera (uzyskał w podarunku 3 źrebięta) czystej krwi arabskiej. Przez wiele lat jeździł do Izraela doradzać początkującym hodowcom w sprawach technicznych oraz zainicjował organizację wyścigów dla koni arabskich w Izraelu, nakłaniając różnych swoich znajomych do fundowania nagród. Uwieńczeniem tej współpracy było opracowanie przez Stefana Zamoyskiego pierwszego tomu księgi stadnej „Israel Arab Horse Stud Book”. Był jednym z założycieli World Arab Horse Organization (WAHO). Właśnie jako przedstawiciel Izraela na konferencji WAHO w San Francisco w październiku 1976 r. zmarł, dzień po zaakceptowaniu przez władze WAHO Israel Horse Stud Book.



Grabau dzisiaj (fot. Hanna Sztuka).

### **Niezmiennie na rzecz sprawy polskiej**

Mieszkając za granicą Polski, zajmował się również pracą społeczną na rzecz Polonii. W Londynie był jednym z inicjatorów utworzenia Instytutu im. Gen. Sikorskiego i przez wiele lat zasiadał w jego władzach. Był długoletnim prezesem Biblioteki Polskiej oraz jednym z fundatorów Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. W 1967 r. zorganizował obronę Biblioteki Polskiej przed rozproszeniem przez władze brytyjskie. W Paryżu był czynnym opiekunem Instytutu Św. Kazimierza i Biblioteki Polskiej. Doprowadził do odnowienia Hotelu Lambert, a także pomógł Jerzemu Giedroycowi pozyskać warunki i fundusze do wydawania Zeszytów Historycznych i Kultury. W Turcji uporządkował status prawny wsi polskiej w Adampolu (Polonez-koy), doprowadzając do uwłaszczenia mieszkańców.

Pomimo że był niezłomnie wrogo nastawiony do władz PRL, działał z wielkim zaangażowaniem na rzecz sprawy polskiej. Wykorzystując swoje wpływy, doprowadził do wprowadzenia sprawy Katynia na forum brytyjskiej Izby Lordów i był inicjatorem wzniesienia pierwszego pomnika ku czci ofiar zbrodni katyńskiej w Londynie. Zaangażował się w starania środowiska emigracyjnego, dzięki którym do Krakowa wróciły skarby wawelskie. W 1963 r., ze środków własnych oraz pieniędzy zebranych wśród emigracji, odkupił miecz koronacyjny ofiarowany przez papieża Klemensa VII królowi Zygmuntowi

I w 1525 r., zrabowany ze skarbca koronnego przez Prusaków w 1794 r. i przekazał go na Wawel. Przez wiele lat był w stałym kontakcie z prof. Stanisławem Lorentzem oraz prof. Jerzym Szablewskim, którym na różne sposoby pomagał przy odnalezieniu i odzyskaniu dzieł sztuki i pamiątek polskich zrabowanych i zaginionych podczas wojny. Za pracę społeczną Stefan Zamoyski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1965) oraz Komandorią z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1970).

Śledząc biografię zmarłego 27.10.1976 Stefana Zamoyskiego, trudno zrozumieć, jak mogło dojść do całkowitego zapomnienia tak wyjątkowej postaci. Może to tłumaczyć jedynie fakt, że jego arystokratyczne pochodzenie i związki z Rządem Polskim w Londynie uniemożliwiały bezpośrednio po wojnie pisanie o jego zasługach nie tylko dla hodowli. Pozostając człowiekiem znanym w Polsce niewielkiej grupie osób związanych

z państwową hodowlą i muzeami, sam wyraźnie nie zabiegał o utrwalenie swoich zasług w pamięci potomnych. I tak mijały lata, a ta nieopisana historia uległa zapomnieniu. W chwili publikacji tekstu nie ma już prawdopodobnie pośród żyjących nikogo, kto uczestniczył w rewindykacji i powrocie polskich koni z Niemiec do kraju. Przetrwały jedynie niewielkie wzmianki we wspomnieniach Andrzeja Krzyształowicza, publikacjach Witolda Pruskiego i kilku opublikowanych w ostatnich latach pamiętnikach. To one stanowiły nitkę, która doprowadziła, dzięki materiałom udostępnionym przez Adama Zamoyskiego (syna Stefana Zamoyskiego), do odkrycia niezwyklej historii zapomnianego bohatera.

Autorka korzystała również ze wspomnień: Eustachego Sapiehy („Tak było-nie-demokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy”) oraz Jerzego Iwanowskiego („Czasy mojego życia”).